



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Charyzmat uzdrowienia – perspektywa teologii niepełnosprawności

Author: Anna Maliszewska

Citation style: Maliszewska Anna. (2017). Charyzmat uzdrowienia – perspektywa teologii niepełnosprawności. “Theologos” (Nr 1 (2017), s. 47-60)



Uznanie autorstwa - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie pod warunkiem oznaczenia autorstwa.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Charyzmat uzdrowienia – perspektywa teologii niepełnosprawności¹

ANNA MALISZEWSKA
Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Teologiczny

Abstract: *Persons with various disabilities as well as their closest relatives who believe in the merciful and almighty God manifesting in Christ are almost constantly confronted with question about the possibility or necessity of healing. The experience of people with disabilities shows that they often reject or feel harmed by the practice of healing which in various forms is present in the churches of all denominations. Despite the noble intentions of ones who pray for their healing people with disabilities often do not feel relief but suffer even more. Usually the cause of such a situation is the wrong assumptions underlying the healing prayers, such as connecting disability with a personal sin or the belief that the lack of healing is due to the poor faith of the healing person. Therefore in order for the healing practice to be truly life-giving, it is necessary to be free from false beliefs concerning disabilities that seems to be still present in the Church.*

Key words: *Disability. Healing. Theology of disability. Causes of disability.*

Wstęp

Ewangeliczne przekazy dotyczące publicznej działalności Jezusa roją się od opisów uzdrowień dokonywanych przez Niego. Jest oczywiste, że uzdrowienia stanowiły znaczącą część zbawczego dzieła Jezusa, a polecenia kontynuowania tego dzieła otrzymali uczniowie będący zaczym rodzącego się Kościoła. Wynika z tego, że Kościół nie może nie uzdrowiać, takie przecież polecenie dostał od swojego Pana. I rzeczywiście Kościół oferuje uzdrowienie na rozmaite sposoby. Pierwszym z nich jest posługa sakramentalna, choć współcześnie w wyniku silnego dialogu ekumenicznego i wpływu protestanckiej duchowości, katolicy zdają się zapominać o tym, że po pierwsze to sakramenty, nie zaś modlitwy wstawiennicze czy nabożeństw uwielbieniowe, mają moc uzdrawiania człowieka, zarówno w jego wymiarze duchowym, jak i cielesnym². Nie ulega jednak wątpliwości, że nie tylko posługa sakramentalna, ale także inne praktyki religijne takie, jak – znane od wieków – pielgrzymki, mod-

¹ Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego o nr 2016/21/D/HS1/03402 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki (National Science Centre).

² Por. Katechizm Kościoła Katolickiego (dalej: KKK) nr 1421: „Nasz Pan Jezus Chrystus, lekarz naszych dusz i ciał, który odpuścił grzechy paralitykowi i przywrócił mu zdrowie ciała, chciał, by Kościół mocą Ducha Świętego kontynuował Jego dzieło uzdrawiania i zbawiania, które obejmuje także jego członki. Jest to celem dwóch sakramentów uzdrowienia: sakramentu pokuty i namaszczenia chorych”.

litwy za wstawiennictwem konkretnych świętych, czy – będące znakiem współczesnej duchowości – charyzmatyczne modlitwy wstawiennicze, owocują często uzdrowieniami, czasem bardzo spektakularnymi. Czy wszystkie te uzdrowienia nie pochodzą jednak z jednego źródła? Czyż nie stoi za nimi ten sam Duch-Uzdrowiciel posłany Kościołowi przez Chrystusa? W ten sposób dochodzimy do rozumienia wyrażenia „charyzmat uzdrowienia”, które pojawia się w tytule. Kiedy będziemy mówić o uzdrawianiu, chodzić nam będzie więc nie tylko o działalność tzw. grup charyzmatycznych czy osób „posługujących charyzmatem uzdrowienia”, ale również o wszystkie działania Kościoła – w tym sakramenty – które mogą do uzdrowienia doprowadzić.

Nasz tekst skoncentrowany będzie na krytycznej analizie praktyki Kościoła dotyczącej uzdrawiania chorych przez pryzmat doświadczenia i refleksji osób z niepełnosprawnością³ czyli poprzez pryzmat teologii niepełnosprawności⁴. Postaramy się pokazać, że często pomimo „dobrych chęci”, próby uzdrowienia osób z niepełnosprawnością powodują jedynie jeszcze większe cierpienia tych osób i ich rodzin⁵. Takie postawienie problemu będzie też okazją do szerszego zastanowienia się nad tym, czym jest niepełnosprawność, jaka jest jej przyczyna, jakie powinno być nasze podejście do niej, jak również czym jest prawdziwe uzdrowienia, które oferuje człowiekowi Bóg.

To, w jaki sposób rozumiemy niepełnosprawność jest bardzo mocno i jasno powiązane z naszym rozumieniem przyczyn niepełnosprawności i na odwrót. Jeśli na przykład uważamy, że niepełnosprawność jest czymś złym, jej przyczyn będziemy dopatrywać się najprawdopodobniej w czymś grzechu. I odwrotnie: jeśli jesteśmy przekonani, że niepełnosprawność jest konsekwencją grzechu, nigdy nie odnajdziemy w niej żadnej pozytywnej wartości. W następstwie zaś konkretnego rozumienia niepełnosprawności, będziemy formułowali potrzebę uzdrowienia osoby z niepełnosprawnością lub brak takiej konieczności. Dlatego tak istotne jest, abyśmy dobrze przyjrzeni się tradycyjnie proponowanym odpowiedziom na pytanie: „skąd pochodzi niepełnosprawność?”, aby móc odpowiedzieć na pytanie o uzdrowienie osób z niepełnosprawnością.

3 Świadomie decydujemy się na konsekwentne użycie terminu „osoba z niepełnosprawnością”, który ma podkreślać, że niepełnosprawny jest przede wszystkim osobą ludzką i nie jest postrzegany jedynie poprzez pryzmat swojej niepełnosprawności. Niepełnosprawność jest jedynie jednym z wielu czynników składających się na unikalną tożsamość danego człowieka, nie zaś elementem zupełnie determinującym jego bycie człowiekiem czy elementem najważniejszym, co mogą sugerować terminy takie jak: „niepełnosprawny”, „upośledzony”. Zaś określenie „osoba niepełnosprawna” sugeruje, że zaburzeniu ulega „bycie osobą” (osobowość), co z punktu widzenia teologii, jest nieoprawne.

4 Teologia niepełnosprawności należy do nurtu teologii wyzwolenia, a jej cel można określić po prostu jako: wyzwolenie osób z niepełnosprawnością. Jej początek datuje się na lata 90. XX wieku, kiedy to społeczny ruch na rzecz równouprawnienia osób z niepełnosprawnością przeniósł się na grunt teologiczny.

5 Reynolds stwierdza, że niejednokrotnie ceremonie uzdrawiania powodują, że osoby z niepełnosprawnością nie czują się jako mile widziane takie, jakie są, w swojej wyjątkowości. T. Reynolds, *Vulnerable Communion: A Theology of Disability and Hospitality*, Grand Rapids 2008, s. 23 – 24; K. Black, *A Healing Homiletic: Preaching and Disability*, Nashville 1996, s. 52.

Ponižša klasifikacija pryczyn niepełnosprawności zaczerpnięta jest z książki Kathy Black *A Healing Homiletic: Preaching and Disability* (Nashville 1996), jednak jej analizy zostały poszerzone o refleksje własne autorki tekstu i innych teologów, zaś część poglądów Black – w naszej ocenie niesłuszna – zostanie zupełnie pominięta. Klasyfikacja ta będzie stanowiła jednak zasadę porządkującą poniższy tekst.

Niepełnosprawność jako kara za grzech

Pierwsza i najprostsza odpowiedź na pytanie o przyczynę niepełnosprawności brzmi: niepełnosprawność jest karą za grzech. Opiera się ona na rozumowaniu, że (1) zło i cierpienie jest konsekwencją grzechu oraz, (2) że niepełnosprawność jest złem/ cierpieniem. Odpowiedź ta przyjmuje pewne modyfikacje, w zależności od danej sytuacji. Jeśli mamy do czynienia z osobą, która urodziła się z jakimś rodzajem niepełnosprawności, przyjmuje się wersję, że grzech popełnił ktoś inny – najprawdopodobniej blisko związany z dzieckiem, czyli jego rodzice. Jeśli zaś niepełnosprawność pojawiła się w późniejszym czasie, winą za taki obrót spraw można obarczyć już samego niepełnosprawnego⁶.

Pierwszym błędem, na jaki konieczne należy wskazać w przypadku takiego rozumowania, jest użycie słowa „kara” na oznaczenia *konsekwencji* grzechu. Kara jest czymś wymierzonym arbitralnie, często bez związku ze złym czynem. Jeśli dziecko znęca się nad swoim psem, rodzic może wymierzyć mu karę w postaci zakazu jedzenia słodyczy. Jednak bez względu na wymierzoną karę, dziecko i tak ponosi konsekwencję swoich czynów: jego pies nie będzie jego „najlepszym przyjacielem”, a być może kiedyś – ze strachu – dotkliwie pogryzie nękające go dziecko.

Jeśli ciężarna matka nadużywa alkoholu, można powiedzieć, że dziecko rodzi się chore w *konsekwencji* jej postępowania (oczywiście zawsze otwartym pozostaje pytanie o jej osobistą odpowiedzialność i związaną z tym winę). Czy jednak możemy uwierzyć, że karą za malwersacje finansowe ojca, jest przyjście na świat dziecka z zespołem Downa? Czy Bóg jest aż tak cyniczny i okrutny? Gdyby ktoś, kto tak

⁶ K. Black, *A Healing Homiletic...* s. 23 – 25; T. Reynolds, *Vulnerable Communion...*, s. 36; M. Tataryn, M. Truchan-Tataryn, *Discovering Trinity in Disability: A Theology for Embracing Difference*, New York 2013, s. 45 – 46; A. Berinyuu, *Healing and Disability*, „International Journal of Practical Theology” 8(2004), s. 208; N. Eiesland, *The Disabled God: Toward a Liberatory Theology of Disability*, Nashville 1994, s. 100, 115; T. Reynolds, *Theology and Disability: Changing the Conversation*, „Journal of Religion, Disability & Health” 16:1(2012), s. 34; J. Swinton, H. Mowat, S. Baines, *Whose Story Am I? Redescribing Profound Intellectual Disability in the Kingdom of God*, „Journal of Religion, Disability & Health” 15:1(2011), s. 10; J. Swinton, *Who is the God We Worship? Theologies of Disability; Challenges and New Possibilities*, „International Journal of Practical Theology” 14(2011), s. 276 – 277, 282; E. Antus, *Disability at the Heart of Theology: On Marginality, Method, and Overcoming “Best-Case Anthropologies”*, „Journal of Religion, Disability & Health” 17:3(2013), s. 254; B. Cooper, *The Disabled God*, „Theology Today” 49(1992), s. 177. Czasem niepełnosprawność przypisywana jest również grzechowi pierworodnemu: D. Blair, *Christian Theology and Human Disability: A Literature Review*, „Journal of Religion, Disability & Health” 7:3(2003), s. 74. Z kolei Tabita Kartika Christiani łączy twierdzenia, że niepełnosprawność jest wynikiem upadku moralnego, grzechu, słabej wiary, zła lub testem wiary. Takie podejście do niepełnosprawności nazywa modelem moralnym. Zob. T.K. Christiani, *Theology: Towards the Construction of Methods for Living with Disability*, „Asia Journal of Theology” 28, 1(2014), s. 38.

postępuje, był bohaterem książki lub filmu, nazwalibyśmy go potworem, zaś chrześcijanie czasem próbują nazywać kogoś takiego Bogiem⁷.

Czy jednak zawsze można tak łatwo – jak w przypadku pijącej w ciąży kobiety – wskazać na bezpośrednią przyczynę pojawienia się konkretnego zła? Żyjemy w wielkiej sieci wzajemnych relacji⁸. Wpływ na nasze życie mogą mieć decyzje ludzi oddalonych od nas tysiące kilometrów (gdy na przykład ustanawiają oni nowe prawa dotyczące limitów zanieczyszczenia środowiska czy wprowadzenia toksycznej żywności lub leków) lub przeciwnie – osób z naszego najbliższego otoczenia. Często również nieświadome działania innych ludzi mogą przynieść poważne konsekwencje w życiu innych.

W Czwartej Ewangelii uczniowie Jezusa widząc człowieka niewidomego od urodzenia pytają Jezusa: „kto zgrzeszył, że się urodził niewidomym – on czy jego rodzice?” (J 2, 9). Jezus jednak nie przychyła się do żadnej z wersji. Podobnego pouczenia dostarcza nam Księga Hioba: nie wiemy, dlaczego sprawiedliwego spotyka zło⁹.

Oczywiście może być i tak, że to nasz osobisty grzech powoduje naszą chorobę, niepełnosprawność czy inne cierpienie. W Ewangelii Janowej słyszymy, jak Jezus mówi do uzdrowionego z paraliżu człowieka: „Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło” (J 5, 14), nie pozostawiając wątpliwości, że grzech i choroba pozostają ze sobą w ścisłym związku¹⁰. Z drugiej strony wypowiedź Jezusa możemy zinterpretować w inny sposób. Być może Jezus poucza, że czymś gorszym są konsekwencje osobistego grzechu człowieka niż choroba czy niepełnosprawność, która spotyka go w życiu z nieznanego powodu.

Czy możemy zatem stwierdzić, że zło i cierpienie jest konsekwencją grzechu lub po prostu niedoskonałości stworzenia¹¹? Tak. Możemy być jednak pewni, że Bóg nie dodaje do konsekwencji naszych grzechów żadnej arbitralnie wymierzonej, dodatkowej kary. Bóg nie „karze podwójnie”¹². Po drugie, często spotyka nas zło, które jest konsekwencją grzechu lub nawet niezawinionego działania innej osoby. Jesteśmy solidarni w grzechu. Kościół głosi tę prawdę najdobitniej poprzez doktrynę o grze-

⁷ Por. K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 33.

⁸ Teologowie niepełnosprawności kładą wielki nacisk na prawdę o ludzkiej współzależności. Zob. np. E. Antus, *Disability at the Heart of Theology...*, s. 256; T. Basselin, *Why theology needs disability*, „Theology Today” 68(1), s. 47, 50 – 51; M. Haslam, *A constructive theology of intellectual disability. Human being as Mutuality and Response*, New York 2012, s. 5.

⁹ S. Potocki, *Księgi mądrościowe ST*, w: L. Stachowiak (red.), *Wstęp do Starego Testamentu*, Poznań 1990, s. 442 – 445.

¹⁰ Nancy Eiesland twierdzi, że nauczanie Jezusa równocześnie wspiera myślenie o łączności grzechu i niepełnosprawności oraz je podważa. Por. N. Eiesland, *The Disabled God...*, s. 70 – 75.

¹¹ Por. KKK 310 „(...)W swojej nieskończonej mądrości i dobroci Bóg chciał jednak w sposób wolny stworzyć świat <<w drodze>> do jego ostatecznej doskonałości. To stawanie się dopuszcza w zamiśle Bożym pojawianie się pewnych bytów, a zanikanie innych; dopuszcza obok tego, co najdoskonalsze, także to, co mniej doskonałe; obok budowania natury, również zniszczenia. Obok dobra fizycznego istnieje zatem także zło fizyczne tak długo, jak długo stworzenie nie osiągnie swojej doskonałości”.

¹² Jest to klasyczna nauka św. Tomasza z Akwinu, który twierdzi, że: „Wymierzając grzesznikowi karę, Bóg nie sięga po jakaś sankcję zewnętrzną (...). Kara jest tylko wewnętrzną konsekwencją wolnego działania woli”. G. Müller, *Dogmatyka katolicka*, przeł. W. Szymona, Kraków 2015, s. 232.

chu pierworodnym¹³ – grzech innych nas dotyka. Być może nie tak wyobrażamy sobie Bożą sprawiedliwość, możemy nawet pytać: czy to sprawiedliwe, żebym cierpiał za powodu cudzych grzechów? Jednak bądźmy uczciwi i zapytajmy również: czy to sprawiedliwe, że jedyny niewinny, Syn Boży, umarł za grzechy wszystkich i pojednał ich z Bogiem? Nasza solidarność dotyczy nie tylko grzechu, ale również łaski.

W przedstawionym powyżej rozumowaniu – „niepełnosprawność jest karą za grzech”, problemem nie jest jednak jedynie nieprecyzyjne rozumienie kary, która tak naprawdę jest konsekwencją grzechu, ani też trudność we wskazaniu „winnego” takiego stanu rzeczy. Problemem jest również tak ściśle utożsamienie niepełnosprawności ze złem i cierpieniem.

Osoby z niepełnosprawnością czy też ich opiekunowie często sprzeciwiają się stereotypowemu patrzeniu na niepełnosprawność jako równoznaczną z cierpieniem¹⁴. Niektórzy przywołując swoje wspomnienia z dzieciństwa twierdzą, że nie cierpieli z powodu swojej niepełnosprawności, a nawet właściwie nie byli jej do końca świadomi do momentu, gdy w bolesny sposób uświadomili im to inni – świat, który okazał się być wrogi dla „takich jak oni”¹⁵. A zatem to nie sama niepełnosprawność jako taka, ale społeczeństwo, w którym przyszło im żyć okazało się być problemem¹⁶.

Teologia niepełnosprawności ufundowana jest zasadniczo na takim właśnie myśleniu o niepełnosprawności, jednak coraz częściej można spotkać głosy teologów, którzy postulują zwrócenie większej uwagi na samo upośledzenie, które może powodować cierpienie, niezależnie od społecznej akceptacji lub nieakceptacji niepełnosprawności¹⁷. Czy zatem sama niepełnosprawność powoduje cierpienie czy też osoby z niepełnosprawnością cierpią jedynie w powodu społeczeństwa, które ich nie akceptuje i nie stwarza dla nich przyjaznych warunków do życia (np. poprzez podjazdy dla wózków, opisy w języku Braille’a etc.)? Na tak postawione pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi, z pewnością jest bardzo różnie. Poza oczywistymi sytuacjami, gdy niepełnosprawność powoduje na przykład fizyczny ból, trudno jednoznacznie ocenić, na ile ona sama, a na ile warunki zewnętrzne powodują cierpienie osób z niepełnosprawnością. Jednak od odpowiedzi na pytanie: czy niepełnosprawność jest obiektywną przyczyną ludzkiego cierpienia, złem, które należy pokonać czy jest jedynie konsekwencją opresyjnego społeczeństwa, zależy sposób, w jaki będziemy pomagać osobom z niepełnosprawnością: czy będziemy modlić się o ich uzdrowienie, czy raczej o nawrócenie nas samych i całego społeczeństwa.

To, że tak trudno ocenić nam czy sama niepełnosprawność jest złem i przyczyną cierpienia czy problemem są „jedynie” warunki zewnętrzne lub nasze błędne postrzeganie tej kwestii, nie jest niczym zaskakującym. Nie trudno wskazać podobne sytuac-

¹³ Por. L. F. Ladaria, *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, przeł. A. Baron, Kraków 1997, s. 14.

¹⁴ T. Reynolds, *Vulnerable Communion...*, s. 27 – 30.

¹⁵ N. Eiesland, *The Disabled God...*, s. 34 – 35

¹⁶ Takie spojrzenie na niepełnosprawność jest charakterystyczne dla podejścia *disability studies*, które definiują niepełnosprawność jako konstrukt społeczny. Więcej na ten temat zob.: M. Karaś, *Niepełnosprawność, od spojrzenia medycznego do społecznego i Disability Studies*. „Przegląd prawniczy, ekonomiczny i społeczny” 4/2012, s. 20 – 33.

¹⁷ J. Harshaw, *God Beyond Words: Christian Theology and the Spiritual Experiences of People with Profound Intellectual Disabilities*, London-Philadelphia 2016, s. 33, 41.

je, gdy nasze ludzkie odczucia myślą nas w kwestii tego, co jest dobre, a co złe. Często człowiek żyje w grzechu twierdzi, że jest szczęśliwy i w żaden sposób nie odczuwa konsekwencji swoich grzechów. Czasem zaś interpretujemy jako wielkie zło coś, co sprawia nam cierpienie, choć obiektywnie złem nie jest. Osoba chorująca na anoreksję cierpi, dlatego że jest „gruba”. Jej cierpienie jest realne, choć obiektywnie nieuzasadnione, gdyż ma ona zaburzoną ocenę sytuacji. Musimy sobie jednak uświadomić, że każdy z nas ma zaburzone postrzeganie rzeczywistości: żyjemy w świecie skażonym grzechem, dlatego sami z siebie nie potrafimy rozpoznać grzechu, jeśli nie pouczy nas o tym Duch Święty¹⁸. Dlatego zanim zaczynamy prosić o uzdrowienie, powinniśmy zapytać Ducha Świętego, czy naprawdę to, od czego chcemy zostać uwolnieni jest złem, czy może uzdrowienia potrzebuje raczej nasze serce, które nie potrafi właściwie spojrzeć na daną sytuację. Być może to właśnie jest sekret tak wielkiej skuteczności Jezusa: On rzeczywiście wiedział, co jest złem, dlatego zawsze, gdy prosił o czyjeś uzdrowienie, cud się dokonywał – Bóg uwalniał tego człowieka od zła.

Niepełnosprawność jako próba wiary

Przejdźmy teraz do drugiej możliwej odpowiedzi na pytanie: „skąd pochodzi niepełnosprawność”? Odpowiedź ta brzmi: cierpienie zsyłane jest na nas przez Boga, aby wypróbował On naszą wiarę. Również ten rodzaj odpowiedzi posiada dwie możliwe wersje: może chodzić o wiarę samej osoby z niepełnosprawnością lub o wiarę jej opiekunów, osób jej bliskich. Często też za takim myśleniem idzie przekonanie, że skoro dana osoba nadal nie została uzdrowiona przez Boga, oznacza to, że brak jej (lub jej bliskim) wystarczającej wiary¹⁹.

Jak się zdaje, nie wymaga chyba szczególnego tłumaczenia, że Bóg nie zsyła na nikogo cierpienia czy niepełnosprawności (roboczo przyjmujemy wciąż, że niepełnosprawność jest cierpieniem, mając jednak w pamięci to, co zostało dotychczas powiedziane). Bóg jest dawcą dobra, a nie zła. Bóg nie jest treserem, który sprawdza postępy swojego ucznia. Jedyne możliwe do zaakceptowania określenie to Bóg „dopuszcza” cierpienie, choć i ono może być mylące. Stwierdzenie takie nie ma nic wspólnego z tolerowaniem cierpienia, beznamietną zgodą na taką sytuację dalekiego Boga, który mógłby – przecież jest wszechmogący! – położyć mu kres, ale jednak postanawia, z jakichś tajemniczych powodów, dopuścić cierpienie. Jest zupełnie przeciwnie. Bóg rozpaczliwie powstrzymuje samego siebie przed ostatecznym położeniem kresu cierpieniu, gdyż to byłoby równoznaczne z zakończeniem historii lub z pozbawieniem wolnej woli swoich stworzeń. Tego drugiego jednak Bóg uczynić nie może, bo jest wierny swoim obietnicom i nie cofnie raz ofiarowanego daru wolności. Możemy być jednak pewni, że Bóg oczekuje momentu, w którym cierpienie i śmierć zostaną ostatecznie pokonane bardziej niż my sami, bo kocha nas bardziej niż my sami siebie.

Czy jednak nie jest tak, że niepełnosprawność – własna lub osoby nam bliskiej – jest w pewnym sensie testem naszej wiary? Można powiedzieć, że niepełnosprawność

¹⁸ R. Cantalamessa, *Życie w Chrystusie. Duchowe przesłanie Listu do Rzymian*, przeł. M. Przeczewski, Kraków 2006, s. 27.

¹⁹ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 25 – 26; Berinyu A., *Healing and...*, s. 206; T. Reynolds, *Vulnerable Communion...*, s. 28, 32, 36; M. Tataryn, M. Truchan-Tataryn, *Discovering Trinity...*, s. 39

jest próbą naszej wiary, ale natychmiast musimy dodać, że nie tylko ona. Każde cierpienie „stawia nas pod ścianą”, żądając odpowiedzi na pytanie: „czy nadal wierzysz w dobrego Boga”? Z resztą nie tylko cierpienie, ale codzienne życie wciąż jest okazją do potwierdzania swojej wiary i miłości względem Boga i zapierania się Go. Przecież nie tylko cierpienie powoduje, że odwracamy się od Boga. Zapomnieć o Nim potrafimy również (a może przede wszystkim!) wtedy, gdy wiedzie nam się dobrze, jesteśmy szczęśliwi i spełnieni (por. Łk 16, 19 – 31). Niepełnosprawność i cierpienie nie wydają się być jedyną sytuacją, w której nasza wiara poddawana jest próbie, choć może to być sytuacja wyjątkowo dramatyczna.

Zastanówmy się jednak również, czy „pozytywne przejście testu wiary” oznacza automatyczne uzdrowienie? Czy większym heroizmem wiary wykazuje się człowiek, który uwierzył w Bożą wszechmoc i rzeczywiście został uzdrowiony, czy człowiek całe życie borykający się ze swoim cierpieniem i niemocą, który równocześnie nigdy nie zwątpił we wszechmoc, dobroć i miłość Boga?

Czytając jednak nowotestamentalne opisy uzdrowień, widzimy, że wiara i uzdrowienie najczęściej idą w parze. W wielu miejscach Ewangelii Jezus stwierdza jasno, że to wiara konkretnego człowieka (czasem samego chorego, czasem osób mu bliskich) doprowadziła do uzdrowienia. Zwróćmy jednak uwagę, że nie zawsze tak jest. W przypadku uzdrowienia niewidomego, opisanego w Ewangelii Jana w rozdziale 9, niewidomy najpierw zostaje uzdrowiony i to staje się powodem wiary w Jezusa. Bóg może zatem dokonać cudu, aby wzbudzić wiarę lub ją wzmocnić²⁰.

Czy zatem można jednoznacznie stwierdzić, że brak uzdrowienia musi oznaczać brak (wystarczającej) wiary albo że silna wiara jest konieczna do uzdrowienia? Wydaje się, że nie. Jednak jedno jest pewne, ważniejsza niż zdrowie czy cielesna integralność jest nasza wiara i wierność Bogu. Sam Jezus mówi, że lepiej nie mieć ręki, nogi czy oka, ale być zbawionym (Mt 9, 41 – 50). Być może również w Ewangelicznych opisach uzdrowień, gdy Jezus rozpoczyna od pytania o wiarę, chodzi tak naprawdę o ukazanie właściwej hierarchii: ważniejsze jest to, aby człowiek uwierzył, niż żeby był uzdrowiony, bo do nieba może dostać się zarówno z jednym, jak i z dwojgiem oczu, a nawet bez obu. Czy jednak czasem my nie tratujemy wiary przedmiotowo i nie ustanawiamy odwrotnej hierarchii wartości myśląc: „chcę być zdrowy, więc mogę uwierzyć w co trzeba”?

Przy okazji powróćmy teraz jeszcze na chwilę do pierwszej możliwej odpowiedzi na pytanie o przyczynę niepełnosprawności, czyli do twierdzenia, że „niepełnosprawność to kara za grzech”. W Ewangelich opisy uzdrowień czasem zaczynają się nie tylko pytaniem o wiarę, ale odpuszczeniem grzechów. Jednak być może również w przypadku uzdrowień, w których dokonuje się najpierw odpuszczenie grzechów, nie chodzi zawsze o proste działanie przyczynowo-skutkowe: „z powodu grzechu jesteś chory/niepełnosprawny, a zatem usuwając przyczynę usuwam też skutek”. Być może również w tych przypadkach chodzi o ukazanie hierarchii: ważniejsze jest, aby Twoje grzechy były odpuszczone, niż żebyś odzyskał zdrowie.

W kontekście tego, co zostało powiedziane na temat hierarchii ważności (ważniejsza jest wiara i odpuszczenie grzechów niż uzdrowienie), musimy poczynić jed-

²⁰ Por. K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 57.

nak pewne zastrzeżenie. Nie chodzi o twierdzenie, że nie warto przejmować się niepełnosprawnością, cierpieniem czy ubóstwem, gdyż ważne jest tylko ostateczne zbawienie. Jest wręcz przeciwnie: ludzkie cierpienie nigdy nie jest bez znaczenia, a zbawienie ma dokonywać się już w doczesności, choć w sposób ostateczny i całkowity dokona się dopiero w wieczności²¹. Jest jednak naszym obowiązkiem walka o to, aby zbawienie już w tym świecie realizowało się najpełniej, jak to możliwe. Z tego powodu niedopuszczalne wydaje się przedstawianie cudów Jezusa *tylko* w kategoriach znaków Jego mesjańskiej tożsamości²², tak, jakby cierpienia chorych czy doskwierający tłumom głód nie miały dla Jezusa żadnego znaczenia, a liczyło się tylko to, aby ludzie rozpoznali w nim Mesjasza.

Wracając do głównego toku wywodu trzeba jasno stwierdzić, że bezpodstawne jest obwinianie kogokolwiek o brak wiary z tego powodu, że cud uzdrowienia się nie dokonał. Okazuje się jednak, że tak się czasem faktycznie dzieje, o czym zaświadcniają niejednokrotnie osoby z niepełnosprawnością lub ich rodziny: są oni postrzegani, jako ci którzy nie wierzą wystarczająco mocno, dlatego uzdrowienie nie może się urzeczywistnić. Nie trudno wyobrazić sobie, jak bardzo cierpią oni wtedy nie tylko z powodu obiektywnie istniejącej niepełnosprawności, ale także z powodu zawiedzionej nadziei na uzdrowienie i – co najgorsze – z powodu jawnych lub niejawnych oskarżeń o brak wiary. Do jednego cierpienia, dokładane jest następne.

Niepełnosprawność jako okazja do kształtowania charakteru

Kolejną odpowiedzią daną na pytanie o przyczyny niepełnosprawności jest stwierdzenie, że jest ona okazją dla kształtowania charakteru osoby z niepełnosprawnością lub jej opiekunów. W przeciwieństwie do poprzednich teorii („niepełnosprawność jest karą za grzech” oraz „niepełnosprawność jest testem wiary”), osoby z niepełnosprawnością lub ich opiekunowie (rodzice) są postrzegani w ramach tej koncepcji jako Boży wybrańcy, nie zaś – jak wcześniej – jako grzesznicy czy ludzie słabej wiary²³.

Podobnie jak w przypadku stwierdzenia, że niepełnosprawność jest testem wiary, możemy stwierdzić, że niepełnosprawność może być okazją do kształtowania charakteru, dodajmy jednak od razu – jak wiele innych rzeczy. Kształtujemy swój charakter poprzez sytuacje trudne i bolesne, poprzez opieranie się pokusom, poprzez zapieranie się siebie w małżeństwie, poprzez wykazywanie cierpliwości wobec naszych współpracowników, podwładnych czy przełożonych... Wymieniacz można w nieskończoność.

²¹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* (1986), nr 80: „Dzieło zbawienia jawi się w ten sposób jako nierozdzielnie związane z zadaniem ulepszenia i uszlachetniania warunków życia ludzkiego na świecie. Rozróżnienie między nadprzyrodzonym porządkiem zbawienia i doczesnym porządkiem życia ludzkiego powinno być ujmowane w ramach jednego Bożego planu rekapitulacji całego świata w Chrystusie.”

²² Por. M. Skierkowski, *Cuda w działalności Jezusa i misji Kościoła: wykład teologicznofundamentalny*, „Studia Teologiczne Biał., Droh., Łom.” 18(2000), s. 89, 98. Autor przypisuje cudom Jezusa funkcję objawiającą Jego mesjańską tożsamość, jak i funkcję urzeczywistniania Królestwa Bożego na ziemi.

²³ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 27.

Ponadto w przypadku twierdzenia, że niepełnosprawność jest dana przez Boga dla kształtowania charakteru opiekuna (podobnie zresztą, jak w przypadku twierdzenia, że jest dana dla kształtowania wiary opiekuna), osoba z niepełnosprawnością traktowana jest przedmiotowo²⁴ – ma ona stać się środkiem czyjegoś uświęcenia. Bóg jednak nigdy nie traktuje żadnego człowieka jako środka do celu, to człowiek jest celem Boga.

Zwróćmy jednak uwagę na jeszcze jedną rzecz, a mianowicie na konsekwencje myślenie o niepełnosprawnych czy o ich rodzinach jako o wybrańcach Bożych. Prawdopodobnie dla kogoś, kto dotychczas żył w przekonaniu, że jego dziecko urodziło się chore z powodu jego grzechu albo że nie może być uzdrowiony ponieważ nie wierzy wystarczająco mocno, słowa zupełnie przeciwne, że jest wybrańcem Bożym i jest obdarowany przez Niego szczególną łaską, będą wyzwajające i pokrzepiające. Warto jednak uświadomić sobie, że podejście takie na dłuższą metę nie niesie wyzwolenia, a opresję innego typu i powoduje podobny efekt. Kathy Black opisuje to w następujący sposób: „Oba z tych obrazów – anioł lub diabeł, błogosławiony lub przeklęty – dają podobny efekt. Oba powodują, że ludzie stają z boku i zbyt nie angażują. Nikt nie chce być związany z kimś przeklętym, chyba, że próbuje nawrócić lub zbawić tę osobę. Zaś większość ludzi widzi <<aniołów>> jako nieco zbyt ponad ich rzeczywistością, z którą mierzą się każdego dnia. Bez względu na to czy wierzą, że osoby z niepełnosprawnościami są błogosławione czy przeklęte, ogólnie przekonanie jest takie, że ich kondycja wynika z Bożej woli i nie powinniśmy się w to mieszać”²⁵.

Ponadto nie trudno wyobrazić sobie, że osoby z niepełnosprawnością czy ich rodziny, postrzegane jako wybrańcy Boży niosą na sobie duży ciężar, aby dorównać ideałowi, za jaki są uważane. Tylko postrzeżenie osób z niepełnosprawnością (czy ich rodziców) jako absolutnie równych z osobami pełnosprawnymi, może przyczynić się do ich prawdziwego wyzwolenia. Fundamentalna równość ludzi jest przecież jedną z najmocniej zakorzenionych prawd w Piśmie Świętym: „Bóg naprawdę nie ma względu na osoby” (Dz 10, 34), każdy jest Bożym wybrańcem.

Niepełnosprawność jako okazja do zmanifestowania się Bożej mocy

Inna możliwa odpowiedź na pytanie o przyczynę niepełnosprawności to stwierdzenie, że niepełnosprawność jest okazją do zmanifestowania Bożej mocy, rozumianej po prostu jako uzdrowienie²⁶. Rzeczywiście Pismo Święte w paru miejscach potwierdza taki sposób rozumowania, na przykład, gdy Paweł pisze o chlubieniu się ze swoich słabości, dzięki którym Boża moc może się objawiać (2 Kor 12, 9), choć zauważmy, że w tym wypadku nie ma mowy o tym, żeby Bóg w cudowny sposób tę słabość usuwał. Bezpośrednio zaś niepełnosprawność i chorobę jako okazję do czynienia znaków Bożej mocy ukazuje Ewangelia Jana w rozdziale 9, przy okazji uzdrowienia niewidomego. Jezus pytany przez uczniów dlaczego niewidomy takim się urodził, odpowiada: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby

²⁴ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 27.

²⁵ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 22.

²⁶ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 29.

się na nim objawiły sprawy Boże” (J 9, 3). Po tym stwierdzeniu następuje uzdrowienie niewidomego.

Rozważmy zatem i taką możliwość, że niepełnosprawność i choroba są okazją do zmanifestowania Bożej mocy. Po pierwsze trzeba stwierdzić, że Bóg może manifestować swą moc nie tylko poprzez niepełnosprawność. Po drugie zaś poczyńmy zastrzeżenie podobne do tego, które miało miejsce przy tezie, że niepełnosprawność jest testem wiary. Można zapytać czy Bóg manifestuje swą moc jedynie poprzez spektakularne uzdrowienia czy może też poprzez małe cuda codziennego dnia? Zmarły niedawno na raka polski ksiądz katolicki, Jan Kaczkowski, wypowiedział się kiedyś w następujący sposób: „Ewangelia mówi: kołaczcie, a otworzą wam. Więc ja kołaczę, proszę Pana Boga o cud, ale bez przywiązania do efektu. To, co się dzieje w mojej głowie nazywam pełzającym cudem [ks. Kaczkowski chorował wiele lat na glejaka mózgu – przyp. A. M]. Bóg rzadko sięga po cuda spektakularne, więc jeżeli Jemu jest dobrze z tym moim pełzającym cudem, to i mnie także”²⁷.

Oczywiście warto tę perspektywę poszerzyć jeszcze bardziej i powiedzieć, że Bóg manifestuje swą moc nie tylko poprzez niepełnosprawność: czy chodzi nam o spektakularne cuda czy cuda „pełzające”. Boża moc manifestuje się nieustannie w całym świecie, Bóg podtrzymuje w istnieniu, prowadzi w swojej Opatrzności cały świat²⁸. Również Jezus w czasie swojej publicznej działalności nie zaniedbywał żadnej możliwości ukazywania Bożej mocy – jeśli właśnie spotykał człowieka niewidomego, jego niepełnosprawność stawała się sprzyjającą okolicznością do objawienia Bożej potęgi i troski o człowieka (J 9, 3).

Ponadto zwróćmy uwagę na fakt, że myślenie o niepełnosprawności jako okazji do zmanifestowania się Bożej mocy, szczególnie poprzez cud uzdrowienia, jest równoznaczne z postrzeganiem jej jako czegoś, co koniecznie trzeba naprawić, jako zła. Osoba z niepełnosprawnością postrzegana jest zaś jako niedoskonała, „wybra-kowana”²⁹. Warto jednak pamiętać – co sygnalizowaliśmy już wcześniej – że nie łatwo nam jednoznacznie odkreślić, czy niepełnosprawność sama w sobie jest złem.

Niepełnosprawność jako zbawcze cierpienie

Koncepcja postrzegania niepełnosprawności jako zbawczego cierpienia³⁰, podobnie jak twierdzenie, że niepełnosprawność jest okazją do kształtowania charakteru, powoduje postrzeganie osób z niepełnosprawnością jako wybrańców Bożych, co samo w sobie jest już problematyczne, gdyż powoduje, że zaprzestajemy działać na rzecz osób z niepełnosprawnością, widząc sytuację, w jakiej się znajdują jako zamierzony przez Boga stan (wyrzaz Jego woli). Ponadto ponownie, również to twierdzenie, w sposób stereotypowy jednoznacznie łączy niepełnosprawność z cierpieniem.

Problemem jest jednak również samo założenie, że cierpienie zbawia. Jak każdy temat związany z cierpieniem, również kwestia tego, czy i na ile można twier-

²⁷ J. Kaczkowski, *Cud? Ja też tak chcę! Wywiad z ks. Janem Kaczkowskim*, źródło: <https://stacja7.pl/rozmowy/cud-ja-tez-tak-chce-wywiad-z-ks-janem-kaczkowskim/> [dostęp: 20.03.2017].

²⁸ Por. KKK 301, 320, 321.

²⁹ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 28.

³⁰ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 30.

dzić, że cierpienie jest zbawcze, jest niezwykle delikatna i złożona³¹. Poczynamy tu jedynie kilka uwag. Po pierwsze trzeba jasno powiedzieć, że Bóg nie chce naszego cierpienia. Bóg chce zbawiać nas od cierpienia i nie możemy mieć żadnej wątpliwości co do tego, że powinniśmy robić wszystko – również prosić o pomoc Boga – aby ulżyć w cierpieniu sobie i innym. Z drugiej strony tradycja chrześcijańska zachęca, aby cierpienie, które mimo wszystko pozostaje, oddać Bogu: aby zjednoczyć się z krzyżem Chrystusa³². Wtedy takie cierpienie jest zbawcze. Jednak cierpienie samo w sobie nie jest narzędziem zbawienia, a wręcz przeciwnie, może stać się przyczyną odrzucenia Boga³³. Wynika zatem z tego, że jeśli niepełnosprawność powoduje cierpienie, naszym obowiązkiem jest ulżenie w tym cierpieniu: poprzez aktywne działania i poprzez modlitwę (o uzdrowienie) do Boga.

Niepełnosprawność jako tajemnica Bożej woli (wszechmocy)

Kiedy wszystkie racjonalne sposoby zrozumienia faktu występowania niepełnosprawności zawodzą, chrześcijanie często odwołują się do tajemniczej Bożej woli³⁴. Zdecydowanie należy zgodzić się z tym, że pomiędzy Bogiem a człowiekiem-stworzeniem istnieje tak wielka przepaść, że człowiek nigdy nie jest w stanie pojąć do końca kim jest Bóg ani ogarnąć sposobu Jego działania³⁵. Nasza perspektywa jest bardzo ograniczona, widzimy jedynie mały skrawek świata i jego spraw, w krótkim momencie historii. Na dodatek nasze postrzeganie wszystkiego zatrute jest przez grzech. Bóg, świat, a nawet my sami jesteśmy dla nas tajemnicą.

Z drugiej strony musimy uchronić się przed pokusą wypełniania braków refleksji teologicznej magicznym sformułowaniem o Bożej tajemnicy. Fakt, że nie jesteśmy w stanie do końca pojąć Boga nie zwalnia nas z odpowiedzialności poszukiwania racjonalnych odpowiedzi na pytania, które są czasem rozpaczliwym wołaniem o pomoc w zrozumieniu najboleśniejszych doświadczeń życiowych. Nie zwalnia nas to również z poszukiwań możliwości ulżenia w cierpieniu tym, którzy tego potrzebują. Nigdy nie możemy twierdzić, że czyjeś cierpienie jest spowodowane (tajemniczą) Bożą wolą, co zwalniałoby nas z obowiązku czynienia czegokolwiek, w tym proszenia Boga o zabranie tego cierpienia (o uzdrowienie).

Ponadto nieustanne powoływanie się na tajemniczą Bożą wolę może prowadzić do utworzenia obrazu Boga jako nieobliczalnego, chimerycznego i groźnego³⁶. Boga, który jest nieprzewidywalny i zmienny w swych działaniach lub Boga bezsilnego, który nie panuje nad światem, dlatego Jego działania wydają się pozbawione sensu.

³¹ Por. K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 31 – 32.

³² Możliwe są również sytuacje, że ktoś dobrowolnie prosi Boga o cierpienie o czym zaświadczały życiorysy kanonizowanych świętych. Motywacją jest jednak zawsze głęboka więź z Jezusem i chęć naśladowania Go również w Jego cierpieniu. Por. Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*, nr 167.

³³ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et Spes* (1965), nr 19.

³⁴ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 32. Black pisze: „God’s mysterious omnipotence”, jednak bardziej precyzyjne wydaje się odwołanie do Bożej woli.

³⁵ KKK 40; Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius*, nr 16.

³⁶ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 33.

Z tego powodu pytanie o niepełnosprawność nie może pozostawać bez odpowiedzi, choć być może pełny sens tej odpowiedzi ujawni się nam dopiero na końcu³⁷. Dopiero, gdy zakończy się historia poznamy sens wszystkich poszczególnych zdarzeń i konsekwencje wszystkich naszych czynów.

Czym jest prawdziwe uzdrowienie? Podsumowanie

Postaramy się teraz zebrać i uzupełnić pewne wątki pojawiające się dotychczas, aby móc określić czym jest uzdrowienie, jakiego chce Bóg dla osób z niepełnosprawnością. Jak zaznaczyliśmy powyżej, od tego, w jaki sposób rozumiemy niepełnosprawność będzie zależało czy będziemy dostrzegali potrzebę uzdrowienia osoby z niepełnosprawnością czy też nie. Jeśli niepełnosprawność uznamy za cierpienie (będące konsekwencją grzechu) uzdrowienie w znaczeniu usunięcia nieprawidłowości będzie uważane za coś pożądanego.

Może jednak okazać się, że niepełnosprawność, którą postrzegamy jako zło, w istocie złem nie jest. Teologia niepełnosprawności podkreśla, że niepełnosprawność powinniśmy postrzegać nie tyle jako brak, jako niespełnianie pewnej normy, czy deficyt, ale jako wyraz powszechnej różnorodności występującej wśród ludzi i w całym stworzeniu³⁸. Takie podejście do niepełnosprawności wymaga od nas dużego wysiłku naszej wyobraźni, aby przełamać naszą dotychczasową wizję tego, co normalne. Świadczenia osób z niepełnosprawnością i ich opiekunów potwierdzają jednak, że bardzo często to zmiana ich podejścia do niepełnosprawności – swojej lub osoby bliskiej – była prawdziwym uzdrowieniem. Akceptacja faktu odmienności, nie oznaczającej bycia gorszym, powoduje, że niepełnosprawność przestaje być cierpieniem.

A zatem pierwszy krok, jaki powinien być zrobiony, jeśli pragniemy szczęścia dla osób z niepełnosprawnością to rachunek sumienia Kościoła, z tego, na ile akceptuje on i przyjmuje z szacunkiem i radością osoby z niepełnosprawnością. Nie chodzi jedynie o kurtuazyjną zgodę na ich dostęp do wspólnoty, ale o aktywność w przyjmowaniu nieznanym i „innych”³⁹. Być może to nie „oni”, ale „my” pełni sprawni potrzebujemy uzdrowienia z choroby, grzechu naszego serca przyzwyczajonego do tego, co nam znane i wygodne, a nieakceptującego tego, co słabe, ograniczone, niepełnosprawne⁴⁰. Prawdziwe uzdrowienie wiedzie zatem poprzez miłość ofiarowaną osobom z niepełnosprawnością przez innych.

Jednak uzdrowienia serca mogą potrzebować nie tylko ci, którzy otaczają osoby z niepełnosprawnością, ale często również sami niepełni sprawni, gdyż często ich nieszczęście zaczyna się od braku akceptacji własnej niepełnosprawności. Często uzdrowienie musi dokonać się raczej w sferze duchowej niż somatycznej – oni sami

³⁷ Por. KKK 314.

³⁸ T. Reynolds, *Vulnerable Communion...*, s. 59 – 63, 160 – 161; M. Tataryn, M. Truchan-Tataryn, *Discovering Trinity...*, s. 10, 14, 27 – 29. Zob. również World Council of Churches, *Christian Perspectives on Theological Anthropology. A Faith and Order Study Document* (2005), nr 39 – 52.

³⁹ T. Reynolds, *Vulnerable Communion...*, s. 14.

⁴⁰ M. E. Lowe, „*Rabbi, Who Sinned?*” *Disability Theologies and Sin*, „*Dialog: A Journal of Theology*” 51, 3 (2012), s. 187 – 188.

muszą być przekonani co do tego, że są tak samo wartościowi i godni miłości, jak wszyscy inni ludzie⁴¹.

Jak jednak pogodzić takie twierdzenie: że niepełnosprawność sama w sobie niekoniecznie musi być czymś złym z faktem licznych uzdrowień dokonywanych przez Jezusa? Nie mamy wprawdzie pewności, że Jezus uzdrowił każdego niepełnosprawnego, jaki stanął na Jego drodze, mamy jednak opisy uzdrowień ludzi z bardzo wielu chorób i dolegliwości, taki jak: brak wzroku, słuchu, paraliż, trąd. Czy zatem możemy twierdzić, że na przykład brak któregoś zmysłu nie jest niczym złym, skoro Jezus uzdrawiał ślepych i głuchych?

W tym miejscu musimy koniecznie zwrócić uwagę na kontekst kulturowy, w którym Jezus dokonywał uzdrowień, aby dobrze uchwycić różnicę pomiędzy ówczesną a dzisiejszą sytuacją chorych i niepełnosprawnych. Podstawową wartością dla ludzi żyjących w I wieku była kwestia przynależności do wspólnoty, społeczeństwa, zaś choroba czy niepełnosprawność uniemożliwiała pełne uczestnictwo w życiu społecznym. Dziś, gdy cenimy niezależność i aktywność, niepełnosprawność postrzegana jest przez ich pryzmat – jako uniemożliwiająca samodzielność, niezależność i działanie. W kontekście biblijnym brak słuchu czy wzroku nie oznaczał braku możliwości działania, ale brak możliwości bycia we wspólnocie⁴². Z tego powodu uzdrowienia Jezusa muszą być rozumiane jako działania mające na celu przewrócenie jednostki społeczeństwu, ponowne włączenie jej w sieć społecznych relacji⁴³. Celem uzdrowień dokonywanych przez Jezusa jest zatem możliwość życia z innymi⁴⁴. Wydaje się, że dzisiaj uzdrowienie często ma prowadzić do czegoś zgoła przeciwnego – do niezależności od innych, oddalenia.

A zatem w dzisiejszym kontekście prawdziwe uzdrowienie może polegać na przywróceniu jednostki społeczeństwu niekoniecznie poprzez zmianę tej jednostki, ale poprzez zmianę społeczeństwa. Teologowie niepełnosprawności czasem wprowadzają dystynkcję pomiędzy uzdrowieniem (ang. *healing*) a uleczeniem (ang.

⁴¹ Myśl feministyczna, wspierając się psychoanalizą, wskazuje, że niejednokrotnie przyczyna naszej opresji leży w nas samych i wynika z faktu, że sami jesteśmy przekonani o naszej niższości. Por. R. P. Tong, *Myśl feministyczna. Wprowadzenie*, przeł. J. Mikos, B. Umińska, Warszawa 2002, s. 13, 172

⁴² K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 46.

⁴³ K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 12, 52.

⁴⁴ Niektórzy teologowie twierdzą wręcz, że Jezus przywraca chorego/niepełnosprawnego do społeczności już poprzez publiczne ogłoszenie odpuszczenie mu grzechów, zanim dokona się cud fizycznego uzdrowienia. Ich rozumowanie opiera się na tym, że w ówczesnym społeczeństwie niepełnosprawność rozumiana była jako wynik osobistego grzechu (lub grzechu rodziców), przez co osoba z niepełnosprawnością była napiętnowana jako grzesznik. Jezus odpuszczając winy przywraca więc chorego społeczności, dla której nie jest on już dłużym grzesznikiem. Por. interpretację Mk 2, 1 – 12 przedstawioną przez A. Berinyuu, *Healing...*, s. 207.

Taka teza ma jednak pewne poważne braki. Po pierwsze, skoro grzech i choroba/niepełnosprawność były według ówczesnych tak organicznie połączone, to można zastanawiać się czy byłiby oni w stanie uwierzyć, że ktoś został uwolniony od grzechu pozostając jednak nadal chorym/niepełnosprawnym? Nawet jeśli było to możliwe, bardziej problematyczne wydaje się postępowanie Jezusa w tym kontekście. Poprzez takie postępowanie Jezus utwierdzałby ówczesnych w ich myśleniu, zaś jak było pokazane wcześniej, Jezus z jednej strony wskazywał na łączność osobistego grzechu i choroby/niepełnosprawności, czasem zaś jej zaprzeczał. Wydaje się więc, że Jezus w Ewangelii nie daje jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o przyczyny niepełnosprawności, z pewnością jednak nie przychyła się do tak jednoznacznego łączenia jej z osobistym grzechem.

curing). To pierwsze oznacza pokonanie opresyjnego systemu, uleczenie zaś odnosi się jedynie do „naprawienia ciała”⁴⁵. Nie powinniśmy się dać zatem zmylić sytuacji, gdy ciało pozostaje bez zmian, gdyż uzdrowienie może dokonywać się wtedy na zupełnie innych płaszczyznach⁴⁶.

BIBLIOGRAFIA

- Antus E., *Disability at the Heart of Theology: On Marginality, Method, and Overcoming “Best-Case Anthropologies”*, “Journal of Religion, Disability & Health” 17:3(2013), s. 244 – 262.
- Basselín T., *Why theology needs disability*, “Theology Today” 68(1), s. 47 – 57.
- Berinyuu A., *Healing and Disability*, “International Journal of Practical Theology” 8(2004), s. 202 – 211.
- Black K., *A Healing Homiletic: Preaching and Disability*, Nashville 1996.
- Blair, *Christian Theology and Human Disability: A Literature Review*, “Journal of Religion, Disability & Health” 7:3(2003), s. 69 – 79.
- Cantalamessa R., *Życie w Chrystusie. Duchowe przesłanie Listu do Rzymian*, przeł. M. Przeczewski, Kraków 2006.
- Christiani T.K., *Theology: Towards the Construction of Methods for Living with Disability*, “Asia Journal of Theology” 28, 1(2014), s. 35 – 58.
- Cooper B., *The Disabled God*, “Theology Today” 49(1992), s. 173 – 182.
- Eiesland N., *The Disabled God: Toward a Liberatory Theology of Disability*, Nashville 1994.
- Harshaw J., *God Beyond Words: Christian Theology and the Spiritual Experiences of People with Profound Intellectual Disabilities*, London-Philadelphia 2016.
- Haslam M., *A constructive theology of intellectual disability. Human being as Mutuality and Response*, New York 2012.
- Ignacy Loyola, *Ćwiczenia duchowe*.
- Kaczkowski J., *Cud? Ja też tak chcę! Wywiad z ks. Janem Kaczkowskim*, źródło: <https://stacja7.pl/roz-mowy/cud-ja-tez-tak-chce-wywiad-z-ks-janem-kaczkowskim/> [dostęp: 20.03.2017].
- Karaś M., *Niepełnosprawność, od spojrzenia medycznego do społecznego i Disability Studies*. „Przegląd prawniczy, ekonomiczny i społeczny” 4/2012, s. 20 – 33
- Katechizm Kościoła Katolickiego (1992).
- Ladaria L. F., *Wprowadzenie do antropologii teologicznej*, przeł. A. Baron, Kraków 1997.
- Lowe M. E., “*Rabbi, Who Sinned?*” *Disability Theologies and Sin*, “Dialog: A Journal of Theology” 51, 3 (2012), s. 185 – 194.
- Müller G., *Dogmatyka katolicka*, przeł. W. Szymona, Kraków 2015.
- Potocki S., *Księgi mądrościowe ST*, w: L. Stachowiak (red.), *Wstęp do Starego Testamentu*, Poznań 1990.
- Reynolds T., *Theology and Disability: Changing the Conversation*, “Journal of Religion, Disability & Health” 16:1(2012), s. 33 – 48.
- Reynolds T., *Vulnerable Communion: A Theology of Disability and Hospitality*, Grand Rapids 2008.
- Skierkowski M., *Cuda w działalności Jezusa i misji Kościoła: wykład teologicznofundamentalny*, „Studia Teologiczne Biał., Droh., Łom.” 18(2000), s. 89 – 107.
- Sobór Watykański I, Konstytucja dogmatyczna o wierze katolickiej *Dei Filius* (1870).
- Sobór Watykański II, Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et Spes* (1965).
- Swinton J., *Who is the God We Worship? Theologies of Disability; Challenges and New Possibilities*, “International Journal of Practical Theology” 14(2011), s. 273 – 307.
- Swinton J., Mowat H., Baines S., *Whose Story Am I? Redescribing Profound Intellectual Disability in the Kingdom of God*. “Journal of Religion, Disability & Health” 15: 1(2011), s. 5 – 19.
- Swinton J., *Who is the God We Worship? Theologies of Disability; Challenges and New Possibilities*, “International Journal of Practical Theology” 14(2011), s. 273 – 307.
- Tataryn M., Truchan-Tataryn M., *Discovering Trinity in Disability: A Theology for Embracing Difference*, New York 2013.
- Tong R. P., *Mysł feministyczna. Wprowadzenie*, przeł. J. Mikos, B. Umińska, Warszawa 2002.

⁴⁵ A. Berinyuu, *Healing...*, s. 206.

⁴⁶ Por. K. Black, *A Healing Homiletic...*, s. 42.